Punkowa impresja o superbohaterze. W piątek premiera spektaklu "Korfanty. Rebelia!" w Teatrze Śląskim w Katowicach

TEATR ŚLĄSKI 12.01.2024, 07:10

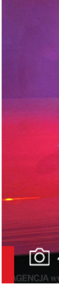

Punkowa
Śląskim (

Marta Odziomek

1

KATOWICE
PREMIERA
ROBERT TALARCZYK
SPEKTAKL
TEATR ŚLĄSKI
WOJCIECH KORFANTY

W piątek 12 stycznia w Teatrze Śląskim odbędzie się premiera spektaklu "Korfanty. Rebelia!". O jego powstaniu rozmawiamy z Robertem Talarczykiem - reżyserem spektaklu i dyrektorem teatru.

Marta Odziomek: Czy twój spektakl o Korfantym trafia na scenę jedynie z powodu zakończonego właśnie Roku Korfantego?

Robert Talarczyk: Od wielu lat istniała we mnie chęć pokazania historii Korfantego na scenie. Fakt, że ubiegły rok był Rokiem Wojciecha Korfantego, stał się kolejnym z powodów, żeby w końcu wziąć się za ten temat na serio.

W rezultacie powstały dwa zupełnie różne teksty napisane przez jednego autora i dwa kompletnie inne spektakle wyreżyserowane przez jednego reżysera, z tym samym aktorem w głównej roli. Pierwszym był „Hotel Korfanty" zrealizowany dla Teatru Telewizji, którego premiera odbyła się w listopadzie. Drugi to „Korfanty. Rebelia", którego premiera odbędzie się w Teatrze Śląskim 12 stycznia. Obydwa scenariusze napisał Artur Pałyga, ja jestem reżyserem, a tym aktorem jest rzecz jasna Darek Chojnacki.

REKLAMA

AD

Children of Heroes
Charity fund

Your gift of $17
will help a Ukrainian child stay warm

Gdyby nie fakt, że mieliśmy Rok Korfantego, to myślę, że tej determinacji na aż dwie premiery w tak krótkim czasie by nam nie wystarczyło. Ale chęć, by opowiedzieć o Korfantym ze sceny, była we mnie od dawna.

©AGENCJA wyborcza.pl

- Fot. Anna Lewańska / Agencja Wyborcza.pl

Jak czytam w zapowiedzi spektaklu – Korfanty staje u bram piekieł, a towarzyszy mu... diabeł.

– Taki był pomysł Artura Pałygi. Widz ogląda, jak Korfanty wraz z Mefistofelesem przechodzą przez kolejne kręgi piekielne. Podczas tej podróży nasz bohater próbuje opowiedzieć swoją historię. Sprawdza też, czy jest w stanie dostąpić odkupienia za krew, która została przelana z powodu podejmowanych przez niego decyzji związanych m.in. z powstaniem wielkopolskim czy powstaniami śląskimi.

To nie będzie realistyczna historia. Opowiadamy o Korfantym jako o rewolucjoniście, bojowniku, polityku walczącym o jakąś ideę. O człowieku, który w dążeniu do celu poświęcił zarówno swoje prywatne życie, jak i życie wielu innych osób, by osiągnąć cel.

Korfantego ze spektaklu ulepiliśmy trochę na naszą współczesną modłę, wykorzystując nasz sposób patrzenia na niego – jest reprezentantem ludzi, którzy zmieniają świat, a takich postaci w historii jest przecież wiele, to prócz szaleńców bożych, idealistów, także dyktatorzy, czyli jednostki negatywnie przez nas odbierane.

REKLAMA

AD
UAID foundation
HELP UKRAINI
DEFEND THEMSEL

Nasz bohater mówi, że „tworzy kraj zwany Nadzieją". Chodzi mu o to, żeby ludzie nauczyli się na nowo żyć w kraju, który on tak naprawdę stwarza od nowa. Będzie więc to opowieść o zmienianiu świata i o tych, którzy mają odwagę, determinację i siłę, żeby to czynić.

©AGENCJA wyborcza.pl

- Fot. Anna Lewańska / Agencja Wyborcza.pl

A czy jakieś wątki i osoby z historii pojawią się na scenie?

– Tak, na przykład Ignacy Paderewski, który w naszym spektaklu jest... kobietą. A także żona Korfantego, choć ona będzie tutaj przedstawicielką wszystkich partnerek, partnerów, osób, które zmieniają świat i nie mają czasu na życie rodzinne, prywatne. Żona, grana pięknie przez Ewę Kutynię, przypomina bohaterowi, że najważniejsze ma być dla niego to, co nosi w sobie, czyli miłość, pasja i uczciwość, które pozwalają mu stworzyć świat na nowo.

Osoby pojawiające się wokół Korfantego będą takimi figurami, znakami, żeby uwypuklić jego postać – nonkonformisty, buntownika. Che Guevara, Castro, Trocki, Mandela – każdy z nich był rewolucjonistą, u boku którego pojawiali się i przyjaciele, i zdrajcy.

REKLAMA

AD
Empower Ukrainian Children's Future
Help War-Impacted Kids Access Education

Jak już powiedziałem, nie robimy spektaklu historycznego. Taki był nasz spektakl Teatru Telewizji „Hotel Korfanty", w którym nasz bohater spotykał Piłsudskiego i innych jemu współczesnych. „Korfanty. Rebelia!" to muzyczna, punkowa impresja, której bohater nazywa się Wojciech Korfanty, choć mógłby nazywać się Ernesto, Nelson czy Fidel.

Spektakl ma być impresją na temat funkcjonowania świata i ludzi, którzy za pomocą własnej, jednoosobowej siły potrafią ten świat zmienić. Ja go nazywam spektaklem punkowym, bo wydaje mi się, że ma taką energię. I do tego wybrzmiewa w nim muzyka pewnej szwedzkiej kapeli.

The Baboon Show...

– Szukałem odpowiedniej muzyki wśród polskich grup, ale nie znalazłem propozycji, która pasowałaby mi dokładnie do tego, co sobie wymyśliłem, i do tego, co napisał Artur Pałyga. The Baboon Show odkryłem dzięki Krzyśkowi Kurkowi, gitarzyście grającemu w zespołach Thaw i Gruzja, a także realizatorowi dźwięku w Radiu Katowice. Notabene to właśnie jego zespół będzie wykonywał tę muzykę na żywo podczas spektaklu.

REKLAMA

AD

DELETE MINES
SAVE LIVES
DONAT
TODA

Zakochałem się w twórczości The Baboon Show po trzydziestu sekundach słuchania ich muzyki – jest w niej bunt i energia, która idealnie pasuje do naszego spektaklu. Skontaktowaliśmy się z muzykami, powiedzieli, że możemy wykorzystać ich piosenki. Co więcej, pozwolili nam na polskie wersje tekstów ich piosenek, które pasują do fabuły! I obiecali, że w kwietniu pojawią się na spektaklu.

A jak ta podróż będzie wyglądać na scenie?

– Trochę bawimy się komiksową konwencją, chcemy pokazać Korfantego jako postać jak z Marvela, czyli pochodzącą ze świata superbohaterów, mających niesamowite moce. I właśnie dzięki tym mocom potrafi świat najpierw rozwalić, a potem stworzyć na nowo, więc posługujemy się nierealistyczną, umowną konwencją, nawet lekko surrealistyczną. Nie posługujemy się anturażem historycznym, czyli „Korfantym w meloniku". Bawimy się różnymi konwencjami i szukamy dopowiedzeń w popartowym świecie czy też – poprzez wizualizacje – w teledyskach. Justyna Łagowska to ekstraklasa artystyczna, więc nie boję się o efekt plastyczny. Podobnie jest z Wojtkiem Doroszukiem, z którym pracowałem wcześniej m.in. przy „Himalajach" czy „Empuzjonie".

Co nam z tego wyjdzie? To się okaże! Ważne jest, że podjęliśmy ryzyko. Wcześniej udało nam się zrealizować spektakl w Teatrze TV, gdzie opowiedzieliśmy o Korfantym w sposób bardziej realistyczny, zgodny z kontekstem historycznym, który przybliżył ludziom jego sylwetkę. A teraz pokażemy go jako bezkompromisowego bojownika, złożoną osobowość, która do celu dążyła po trupach. Nie bez powodu w naszej opowieści zaczyna swoją historię w piekle, po którym wędruje wraz z Mefistofelesem.

Zależy nam także na tym, aby stworzyć mit Korfantego, którego dotąd było brak w śląskiej i polskiej kulturze.

Założyliśmy, że postać Korfantego nie jest nudna, że można o niej ciekawie opowiadać i robimy wszystko, by to udowodnić. Jeżeli uda nam się stworzyć mit Korfantego w dobie zainteresowania Śląskiem i w trakcie walki o uznanie języka śląskiego, to będzie nasz wielki sukces i będziemy z dumą mówić, że Teatr Śląski w jakimś sensie ten mit Korfantego-Superbohatera stworzył.

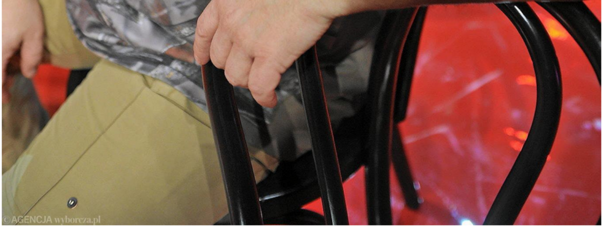

- Artur Pałyga, autor scenariusza Fot. Anna Lewańska / Agencja Wyborcza.pl

A jak zarezonował telewizyjny „Hotel Korfanty"?

- Bardzo intensywnie w całej Polsce – oglądalność była bardzo wysoka: ponad 400 tys. widzów. Do tego dochodzą pokaz na dużym ekranie zorganizowany po telewizyjnej premierze w naszym teatrze oraz możliwość obejrzenia spektaklu w internecie. Gro ludzi z Polski przyznało mi się, że nic nie wiedziało o działalności Korfantego. Byłoby świetnie, gdyby ten spektakl zaczął też funkcjonować np. w obiegu szkolnym. W końcu to nasza, śląska historia.

Masz do ogarnięcia spory zespół.

– Tak. Głównego bohatera gra Darek Chojnacki, podobnie jak w „Hotelu Korfanty". Będzie też gościnnie Cezary Studniak, znakomity aktor i reżyser związany z Teatrem Capitol we Wrocławiu, który zagra Mefistofelesa, czyli drugą drugą główną rolę, a w spektaklu telewizyjnym grał Piłsudskiego. Takich ról, odnoszących się w jakiś sposób do poprzedniej realizacji o Korfantym, będzie znacznie więcej. Zaprosiłem też do współpracy sporo młodych aktorów, niektórzy grają gościnnie, ale już się w naszych produkcjach pojawiali, więc można powiedzieć, że wystąpi zgrany team fantastycznych ludzi.

Choreografię przygotowała Natalia Dinges, która również zagra w spektaklu, więc będzie to spektakl bardzo atrakcyjny zarówno pod względem ruchu, jak i energii. Wspomniana Justyna Łagowska projektuje scenografię i kostiumy, wizualizacje – Wojciech Doroszuk, a kapela gra pod przewodnictwem Krzyśka Kurka.

- Fot. Anna Lewańska / Agencja Wyborcza.pl

Co cię ciekawi, a co odrzuca w osobie Korfantego?

– Lubię tę jego walkę o Śląsk, o jakąś ideę, która pojawiła się w jego głowie, która przecież była karkołomna! No bo wyobraźmy sobie dziś jakiegoś posła, który urodził się jako Niemiec i tak też funkcjonuje jako dojrzały człowiek. Potem wybucha wielka wojna, a po jej zakończeniu powstaje państwo Polska, którego nie było na mapach przez 123 lata! I ten poseł nagle postanawia, że przyłączy do tego nowego państwa Górny Śląsk. A Polska to jest przecież dla wielu wówczas jakaś efemeryda. To państwo przecież powstało ze zlepku kawałków innych państw, do tego zaraz ten nowo powstały kraj może zniknąć z powierzchni ziemi, bo toczy wojnę z ogromną Rosją Radziecką. A Korfanty stawia właśnie na ten nowo powstały Kraj Nadzieja i postanawia zrobić wszystko, żeby Śląsk przyłączyć do tego kompletnie niestabilnego na ten moment nowego państwa – Polski. No czyż nie jest to szaleństwo? Nie ma w tym myśleniu żadnego pragmatyzmu, jest coś, co towarzyszy każdemu rewolucjoniście! Odwaga i determinacja.

A z drugiej strony zastanawia mnie w jego postaci to, że po 1922 roku przestał właściwie istnieć jako polityk. Dlaczego? Co się stało?

Stchórzył? Zmęczył? Stał się zbyt ostrożny? Mam do niego pretensje, że stał się taki wycofany, schował do skorupki i już z niej nie wyszedł. Taki rewolucjonista!

Zaproś znajomych do dyskusji

Odblokuj dostęp do tekstu swoim znajomym